

Imperializm Unii Europejskiej

Wprowadzenie

„Polska jest sercem i duszą Europy” – to słowa wypowiedziane przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie na placu Krasińskich dnia 6 lipca 2017 r. podczas oficjalnej wizyty w naszym kraju¹. W tym przemówieniu, bodaj pierwszym i wyjątkowym skierowanym do mieszkańców ziemi europejskiej, prezydent Stanów Zjednoczonych przedstawił swoją wizję i oficjalny program jego prezydentury dla świata kultury i cywilizacji Zachodu. Odnosząc się bezpośrednio do wiary w Boga, mówił wprost do Polaków i także do wszystkich Europejczyków w krótkich trzech słowach: „My chcemy Boga”. W tym głębokim przesłaniu kryje się najważniejsza myśl dla rządzących nie tylko w Polsce, ale dla wszystkich narodów europejskich, które wyrosły na tożsamości chrześcijańskiej. Jego przemówienie było wprost wezwaniem do powrotu, czyli do źródła i do korzeni kontynentu, jakby niejako do matki, która promieniowała na cały świat, także na Stany Zjednoczone.

Odejście od tych wartości duchowych, a tak dzieje się w obecnym świecie zachodnim, jest zagrożeniem i upadkiem oraz totalnym chaosem cywilizacyjnym, bowiem neomarksizm w różnych odmianach współczesnych ideologów ku temu prowadzi. Dlatego ostoję kultury i cywilizacji europejskiej – chrześcijańskiej prezydent dostrzega w Polsce. Stąd Polskę nazwał ostoją: „sercem i duszą Europy”, to Polacy powinni obronić cywilizację zachodnią. Według prezydenta USA powrót do Boga jest geopolityczną koniecznością – w tej idei upatruje rolę i znaczenie europejskie Polski.

¹ D. Trump, *Przemówienie prezydenta Donalda Trumpa przy Pomniku Powstania Warszawskiego*, Wiara Patriotyzm i Sztuka (2017)7/8, 4-9.

Ideologia imperializmu europejskiego

Po wspaniałym wystąpieniu prezydenta Donalda Trumpa w Warszawie społeczeństwo europejskie i przede wszystkim Polacy, do których w sposób szczególny zwrócił się, wspominając polską waleczność i odwagę, przypominając powstanie warszawskie, pobudził do refleksji istotę tożsamości współczesnego świata zachodniego.

Jednym z takich poważnych zagrożeń jest współczesny imperializm, który ma swoje odległe źródło w starożytnym imperium rzymskim. Do tego imperializmu nawiązywał w czasach współczesnych cesarz Wilhelm II Hohenzollern, chcąc za wszelką cenę zniszczyć Anglię i Stany Zjednoczone, czyli kulturę i cywilizację anglosaską. Do tej niechlubnej tradycji, zdaje się, pragną nawiązywać współczesne Niemcy. Przede wszystkim do tej grupy należą elity niemieckie, pragną one definitywnie odciąć się od zależności tych państw, które upokorzyły Niemcy w pierwszej i w drugiej wojnie światowej, przed tendencją imperialną. Narzucono Niemcom, szczególnie po II wojnie światowej, porządek i zasady anglosaskie, demokratyczne, takie, jakie są w Stanach Zjednoczonych. Przykładem tego jest każdy nowo wybrany prezydent Stanów Zjednoczonych, a szczególnie obecny Donald Trump. Jest on ze wszech miar krytykowany, świat mógł obserwować rozruchy, jakie miały miejsce podczas zjazdu delegatów na tak zwanym szczycie G-20 w Hamburgu w dniach od 7 lipca do 10 lipca². Obecny wicekanclerz i minister spraw zagranicznych Niemiec M. Steinmeier nazwał wkrótce po wyborach na prezydenta USA Donalda Trumpa „kaznodzieją nienawiści”³. Wicekanclerz ma świadomość i jest zapewne przekonany, że dzięki włączeniu się Stanów Zjednoczonych do dwóch wojen światowych Niemcy przegrały wojny i upadła II oraz III Rzesza i wojska amerykańskie nie opuszczały Niemiec, jednocześnie przeciwstawiając się ówczesnemu Związkowi Radzieckiemu, który również nie wyzbył się tendencji imperialnych. Świadczyły o tym podziały na strefy okupacyjne, których doświadczyła Polska i cały obóz państw należących do strefy Związku Radzieckiego. Tendencje imperialne faszystowskich Niemiec powstrzymywały Stany Zjednoczone i ich armia obecna na terenie niemieckim po podziale Europy na strefy po konferencji jałtańskiej.

² Przekazy telewizyjne w polskich dziennikach TVP i niemal we wszystkich przekazach mediów relacjonujących zjazd państw uprzemysłowionych na tzw. Szczycie G-20 w dniach 7-10 lipca 2017.

³ *Dom Historii Europejskiej pod wezwaniem Karola Marksa* – wywiad L. Sosnowskiego z prof. Andrzejem Nowakiem, *Wiara, Patriotyzm i Sztuka* (2017)7/8, 18-25.

Pycha imperialna Niemiec

W czasach obecnych Niemcy próbują wracać do koncepcji imperialnej, ale nie na zasadzie militarnej. Są elity polityczne w Niemczech, które pragną nawiązać do tej ideologii Bismarcka po 1871 r. i niejako w inny sposób podporządkować sobie Europę, a mianowicie przez stopniowe „opanowanie kontynentu siecią zależności ekonomicznych”⁴. Dyktat ten ma charakter „kulturowo-moralny”, nie militarny, na którym Niemcy ponieśli dwukrotnie klęskę. Berlin uważa, że jest centralnym dominatem i wzorcem dla innych państw europejskich, które powinny Niemcy naśladować, obojętnie jaka partia nie byłaby u władzy, nawet „zieloni” czy na przykład Schulz w swojej skrajności. Celem jest wyeliminować kulturę anglosaską, czyli Wielką Brytanię, co nastąpiło w tak zwanym Brexicie, to wyjście z Unii Europejskiej jest dla Niemiec szczególnie na rękę. Francja nie jest dla Niemiec szczególnym konkurentem na kontynencie europejskim, ponieważ nie jest to państwo rządzone za czasów prezydenta gen. de Gaulle’a czy Mitteranda, co nie znaczny, że nieprzydatna. Bowiem obecny prezydent Francji E. Macron jest „zielony”, praktycznie nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem, a więc jest łatwy do podporządkowania jakiemukolwiek kanclerzowi niemieckiemu.

Chcąc zrozumieć te imperialne zapędy Niemiec, należy poznać dzieje i historię cesarstwa niemal od X wieku, chociażby w stosunkach z Polską. Bowiem już czeski kronikarz Kosmas⁵ w XII wieku w I tomie „Dziejów Polski” *innata Teutonica superbia*, czyli wrodzona pycha Niemiec, którą cytuje w tym dziele, o tym świadczy. Pycha ta jest głęboko zakorzeniona przynajmniej w elitach niemieckich. Cesarstwo było oczywiście europejskie, natomiast w jego centrum było królestwo niemieckie⁶. Tak więc Rzesze Niemieckie rozkazywały i rządziły po niemiecku. Tak było między relacją niemiecką a uniwersalnością, czyli między niemieckością a europejskością; to się nie zmieniło od 1000 r. za cesarza Ottona III i później w następnych latach⁷. W średniowieczu Święte Cesarstwo ewaluowało w Święte Cesarstwo Rzymskie. Cesarzem miał być król Italii, oczywiście Niemiec, i to cesarstwo miała jednoczyć osoba cesarza jako władcy uniwersalnego. W 1441 r. powstało na wiele lat, co prawda nieformalne, Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, a cesarze byli wybierani z narodu niemieckiego zgodnie

⁴ Tamże, 19.

⁵ Kosmas kanonik (ok. 1045-1125) – kronikarz, autor dzieł historiograficznych. Uważany za pierwszego czeskiego kronikarza, pisał w języku łacińskim.

⁶ Zob. K. Ożóg, *966. Chrzest Polski*, Kraków 2016, 135.

⁷ Zob. J. Pomin, *Duchowo-kulturowy wymiar jubileuszu 1050. Rocznicy chrztu Polski*, Studia Włocławskie, t. 19, Włocławek 2017, 183-198.

z prawem, czyli jako władcy uniwersalni. Według mentalności niemieckiej to oni są w centrum i to oni najlepiej rozumieją, jaka powinna być Europa i co jest dla państw europejskich najlepsze. To Niemcy najlepiej wiedzą, jak uratować przed szaleństwem „małych nacjonalistów” i tylko Rzesza jest w stanie uratować Europę. Przenosząc tę myśl na sferę materialną, to niby Niemcy najlepiej wiedzą, co jest dobre dla sąsiadów, w tym m.in. dla Polski, ponieważ są najmańdrzejsi w produkcji dóbr materialnych, w efektywności, a nawet w sporcie⁸.

Fakt, iż z momentem przyjęcia chrztu w 966 r. przez Mieszka I i wejściem w cywilizację zachodnią i kulturę łacińską, chrześcijańską ma niewielkie znaczenie dla mentalności niemieckiej. A o tym, że dzięki Polsce poszerzyły się granice chrześcijaństwa i Polacy wnieśli również swój wkład cywilizacyjny do Europy, świadczyły uroczyste obchody 1050-lecia chrztu Polski w 2016 r. Polska dzięki chrześcijaństwu została przy Rzymie, czyli przy wierze i kulturze łacińskiej, szerząc chrześcijaństwo za sprawą misjonarzy na wszystkich kontynentach świata po dziś dzień.

Niemcy z tej wielkiej pychy, którą głosił Wilhelm II i filozof F. Nietzsche, nieco zrezygnowali. Upokorzone w XX wieku przez dwie wojny światowe, które przegrali, a szczególnie pokorę i bunt przeciwko niej, którą głosi chrześcijaństwo według tego filozofa⁹. Niemcy w ostatnich latach twierdzą, że byli niewinni, a z Holokaustu już się dawno rozliczyli i w tej pokorze inni powinni ich naśladować. O II wojnie należy więc zapomnieć, wojna rządziła się swoimi prawami, teraz Niemców należy naśladować, a rozliczenia za straty i krzywdy wojenne należy wymazać, na przykład w stosunku do okrucieństw wobec Polski. Wzorzec pokory od lat siedemdziesiątych i przez lata następne dotyczące pamięci o Holokauście III Rzeszy należy również narzucić innym, gdyż także inne kraje w tych okrucieństwach brały udział, np. Polacy. Winy należy rozłożyć, a Niemcy za swoje barbarzyństwo są doskonałym wzorem rozrachunku za zło. Takie poglądy i opinie są szczególnie propagowane w niemieckiej polityce i mediach. Jeśli inne narody nie chcą uznać niemieckiej pokory dotyczącej II wojny światowej, są uważani za złych. Niech biorą przykład z Niemców, którzy się rozliczyli z nacjonalizmu, gdyż teraz Niemcy żyją zgodnie z prawem opartym na konstytucji. A Hitler rzeczywiście był reprezentantem skrajnej ideologii, który owszem uważał, że Niemcy są narodem panów, ale jego zwolennicy dziś przez Niemców są nazywani hitlerowcami, oczywiście tak jakby to nie byli Niemcy. Taka narracyjna propaganda jest istotnie skrajnym cynizmem. A Niemcy Polakom nadal zarzucają zbrodnie, które dokonali np. w Jedwabnym według

⁸ Taką opinię dominacji Niemiec w Unii Europejskiej przekazują media, podkreślają szczególnie pozycję ekonomiczną niemieckiej gospodarki.

⁹ Por. A. Siemianowski, *Człowiek i prawda*, Poznań 1986, 16.

kłamiwej powieści pt. *Sąsiedzi* Jana Grossa¹⁰. Następnie mordy dokonane na Polakach przez Niemców podczas II wojny światowej są pomniejszane, a nawet obozy koncentracyjne przemilczane; natomiast są ogromnie nagłaśniane i ważne krzywdy zadane Niemcom wypędzonym z ich ziem i domostw w 1945 r. z obszarów ziem zachodnich, które przydzielono Polakom. Tylko że nikt w Niemczech nie zadaje sobie pytania i nie daje odpowiedzi, że to nie zależało od Polski i nie Polacy ich wypędzili. Natomiast o losie Polaków rzeczywiście wypędzonych z ziem wschodnich przez Związek Sowiecki, tuby niemieckich propagandzistów nic na ten temat nie mówią – jest totalna cisza¹¹. Na takiej propagandzie polega pokora elit i wszelkiego rodzaju media informujące społeczeństwo niemieckie. Generalnie za całe zło, a szczególnie za II wojnę światową odpowiadają poszczególne narody – to jest radykalne fałszowanie historii przez Niemców.

Wynika z tego, że to nie Niemcy są winne II wojny światowej, a fakt istnienia wielu narodów na kontynencie europejskim, gdyby ich nie było, byłyby pokój i stabilizacja. Przekazywanie takich publikacji i myślenia niemieckich ideologów dąży wyraźnie do federacji Europy. A według Jürgena Habermasa¹², filozofa, powinna powstać wspólna konstytucja dla całej Europy.

Niemieckie elity posuwają się jeszcze dalej poza konstytucję wspólnotową, która owszem, powinna utrzymywać wszystkie narody w jednej granicy europejskiej społeczności, ale obywatele mają mieć swoje własne prawa. Dlatego należy głosić „postpolityczną” i „postobywatelską” wspólnotę bez określonych praw i obowiązków, wspólnotę nowych wartości, którą głosi niedemokratyczna elita. To ona ma prawo głosić i oczywiście wprowadzać w życie to, co jest dobre dla obywatela, a co złe. Natomiast obywatele mogą nie pojmować tych wartości, stąd starą demokrację należy odrzucić jako populizm. Ma ona być zastąpiona i tworzona przez elitę nową światłą, niewidzialną przez przeciętnego obywatela i to ma być centrum¹³. I tu rodzi się ważna myśl, czy to ma być imperium szalonego lewactwa na fundamencie neomarksistowskiej ideologii, czy imperium „konkretnych interesów” w istocie przypominające czasy I Rzeszy.

To centrum uniwersalne dzisiaj w porównaniu z I Rzeszą ze względów technicznych i komunikacyjnych jest o wiele bardziej ułatwione i oczywiście skuteczniejsze. A to jednocześnie świadczy, że w średniowiecznej Europie było

¹⁰ J. Gross (ur. 1947) – polsko-amerykański socjolog i historyk. Specjalizujący się w europejskiej historii XX w. i historią zagłady Żydów.

¹¹ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945-1980*, t. 2, Warszawa 2003, 29.

¹² Prof. Jürgen Habermas (ur. 1929) – niemiecki filozof, socjolog i publicysta. Obecnie najbardziej znany przedstawiciel teorii krytycznej.

¹³ Zob. J. Habermas, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa: rozważania nad przyszłością Europy*, Warszawa 1993, 56.

o wiele więcej wolności niż obecnie. Dzisiejszy kontakt przekazowy, głównie medialny, ukróca przeciętnemu obywatelowi poczucie wolności.

Profetycznym założeniem niewidzialnej władzy rządzącej centralnie Europą bez poszczególnych państw narodowych mają być Niemcy jako najsilniejszy podmiot na starym kontynencie w ramach struktury postpolitycznej. W ten sposób realizuje się politykę historyczną Niemiec, która dominuje na scenie Unii Europejskiej. Pomimo że mogą tę politykę realizować inni ludzie, wcale nie narodowości niemieckiej, ale osobowości często o marksistowskiej bądź neo-marksistowskiej ideologii, pod dyktando niemieckiej partii SPD jako lewica, czyli wzór dyktatu, który Europa powinna przyjąć i oczywiście naśladować. Tak więc pod dominacją Niemiec powinna funkcjonować Europa bez realnych narodowych państw, które są przyczyną wszelkich niebezpieczeństw także dla świata. W istocie Niemcy preferują swój własny patriotyzm szczególnie w edukacji, polityce i mediach, co jest zaprzeczeniem, a z drugiej strony źródłem nacjonalizmu, który obłudnie na każdym kroku głoszą. W tej wręcz propagandzie przewyższają inne narody europejskie, generalnie głosząc wyższość kultury i cywilizacji nad innymi państwami kontynentu. Celem takiej propagandy jest uświadomienie innym narodom, aby zrezygnowali z własnych narodowych państw (*Deutschland über alles*) i byli przykładem funkcjonowania państw bez narodu. To jest nie tylko swoisty paradoks niemiecki, a wręcz szowinizm elit niemieckich, głównie lewicy, czyli wszechobecna pycha teutońska, o której pisał już 900 lat temu wspomniany kronikarz Kosmas. Lewica niemiecka głosi, że to ona jest najbardziej postnarodowa, dlatego Niemcy uważają, że są najlepsi na świecie, gdyż wyrzekli się narodowości i Polska oraz inne narody powinny ich naśladować. Problem jest w tym, że nie ma ich w czymkolwiek naśladować, gdyż państwa beznarodowe są utopią, a sami Niemcy nie wyrzekli się swojej narodowości. Po prostu jest to obłudna gra nakłaniająca inne państwa do odejścia od własnego patriotyzmu i tradycji, by łatwiej je sfederalizować. Nie tylko elity, ale wielu Niemców jest o tym przekonanych, iż to oni są nowoczesnym państwem; wzorem prawa, moralności, gospodarki dla całej Europy i w to oczywiście wierzą¹⁴.

Przez taką wszechobecną indoktrynację Niemcy są pełni zachwyty nad sobą i nad swoim narodem. Kto tej opinii nie podziela, jest dla nich kimś gorszym. To od nich powinien uczyć się każdy Europejczyk prawdziwej pokory. A ludzie, którzy imigrują do Niemiec z innej cywilizacji i kultury, muszą się przestawić na wzorowych i pożytecznych pracowników, pracując na rzecz dobra materialnego, budując piękną i moralną postsocjalistyczną IV Rzeszę. I tu można zauważyć swoisty paradoks obłudnej ideologii na przykładzie chociażby Turków, którzy

¹⁴ Por. *Dom Historii Europejskiej pod wezwaniem Karola Marksa*, 20.

już od półwieku nie potrafią się zasymilować, nie mówiąc już o tej wielotysięcznej emigracji, dla której Niemcy szeroko otworzyli granice. Generalnie część społeczeństwa nawet dla samych Turków ma uprzedzenia rasowe, narodowe i religijne, nie mówiąc o tej najnowszej fali, która dotarła do Niemiec. Pomimo że media i politycy długo milczeli na temat tego, co dzieje się w Niemczech, już można zauważyć, że tych problemów dłużej nie da się ukrywać, gdyż jest to typowa hipokryzja. Inżynieria społeczna głoszona przez kanclerz A. Merkel nie przyniosła oczekiwanego rezultatu, a w związku z tym faktem o morderstwach i rozbojach w Niemczech i także w całej Europie można słyszeć niemal codziennie, chociażby w naszych mediach.

Centrum imperialne Europy

Jeśli według niemieckiej propagandy centralny rząd nad kontynentem europejskim bez państw narodowych ma przynieść pokój, dobrobyt bez jakiegokolwiek nacjonalizmu, to jest to kolejny fałsz ideologów. Otóż, mamy przykład z I wojny światowej – nie wywołały jej narody, ale wielonarodowe imperium – do takiego dążą obecne Niemcy. Do bezpośredniego wybuchu przyczyniły się Austro-Węgry, które nie były państwami narodowymi, jak by na to nie spojrzeć, przecież cesarz Franciszek Józef nie był nacjonalistą, bo jakiego narodu miałby być nacjonalistą. To właśnie Niemcy stanowiły centrum wielonarodowego imperium II Rzeszy, pod taką nazwą występowały i one zdecydowały się poprzeć Austro-Węgry, oczywiście nie w imię własnego narodu, ale w imię ideologii imperialnej władzy i dominacji nad Europą. W tej wojnie Wilhelm II spotkał się z drugą ideologią imperialistyczną, którą reprezentowała Rosja niebędąca przecież państwem narodowym. Jej dążeniem imperialnym był wycisk i podporządkowanie sobie nierosyjskich peryferii, czyli podbicie ziem. Podobne zderzenie nastąpiło z kolejnym imperium brytyjskim (wyjątkowo odrzucana cywilizacja anglosaska), które broniło swoją globalną dominację, stąd przeciwstawiało się Niemcom. Po prostu była to wojna imperialna, czyli między imperiami kompletnie bezsensowna, a narody, które w niej brały udział, nie miały nic do powiedzenia. Można oczywiście przypuszczać, że gdyby poszczególne narody miałyby większy wpływ na ówczesne centralne imperia, wojny by nie było. Nawet dostrzegł to Lenin w 1916 r. w swoim tekście pod tytułem *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, gdyż była to rzeczywiście wojna imperialistów¹⁵. To nie była wojna nacjonalistów, absolutnie nie, to było starcie typowe dla imperialistów. Ten sam ideologiczny motyw powtórzył się w II wojnie światowej, którą rozpętała III Rze-

¹⁵ Tamże, 21.

sza – Niemcy zapragnęły dominować nad Europą. Przedtem, współpracując ze Związkiem Radzieckim, który nie był państwem narodowym, było to imperium nowego typu. Potem dwa imperializmy ruszyły na siebie. Podobny przykład miał miejsce podczas krwawej wojny na Bałkanach, to była bitwa imperialna, która skończyła się rozbiem centralnym na poszczególne państwa narodowe. Nie była to absolutnie wojna nacjonalistów. To była wojna imperializmu jugosłowiańskiego i wielkoserbskiego, który założył sobie dominację nad wieloma narodami położonymi na tym bałkańskim obszarze, narzucając im swoją wolę. Jugosławia jako państwo było tworem sztucznym, zniewalającym narody serbskie, m.in. Chorwację i Słowenię. Jeśli przyjrzeć się dokładnie historii Europy XX wieku i tylko tym dwóm wojnom światowym, które przyniosły ogromne straty w potencjale ludzkim i materialnym, to obciążenie i zrzućcie odpowiedzialności na narody oraz sam fakt ich istnienia jest kompletnym fałszem, po prostu nieprawdą.

Wojny nie są powodowane istnieniem narodów, a tylko wielkimi konfliktami imperialnymi. Tak jest również wśród wojen domowych wewnątrz narodów. Ściślej mówiąc, wojny spowodowane są konfliktami ideologicznymi, ale absolutnie nie wybuchają, dlatego że są poszczególne narody. Można tu posłużyć się przykładem na kontynencie europejskim – wojną domową w Hiszpanii. W tej wojnie brały udział rozgrywki ideologiczne, wsparte imperiami zewnętrznymi przez III Rzeszę i III Międzynarodówkę Komunistyczną.

Idąc dalej, bez konkretnych państw narodowych nie ma demokracji, tylko w poszczególnych państwach może się ten ustrój swobodnie rozwijać. Są oczywiście wyjątki – do takich państw należy Szwajcaria i Stany Zjednoczone, które zbudowały swoją demokrację na silnej wspólnocie republikańskiej. Natomiast demokracja na terenie Europy zaistniała, gdy powstały poszczególne państwa narodowe w sensie masowym, a więc dopiero, gdy nastąpiła wolność poszczególnych narodów, które ukształtowały się we wspólnoty państw, wówczas mogły tworzyć długofalowy proces demokracji. Takie narody, które miały swój wspólny język i dorobek kulturowy. I tylko kosztem historii nowożytnej można dokonać rozerwania i rozbić pojęcie demokracji w danym państwie narodowym.

Ideologie skupione w centrach imperialnych oparte na marksizmie, względnie na neomarksistowskich przekonaniach, atakują poszczególne narody nie tylko ze względów politycznych, ale o wiele jeszcze ważniejszych, a mianowicie krytykują wprost tożsamości państw, chociażby należących do Unii Europejskiej. Chodzi przede wszystkim o zniszczenie właśnie tożsamości narodowej, która stanowi o stabilności zakorzenionej w kulturze danego narodu. A kultura własna, narodowa rozwija się poprzez język, którym posługuje się lud w danym państwie. Kiedy zatem zniszczy się tożsamość narodową, wówczas będzie można

dokonać wyzwolenia człowieka według tej lewackiej ideologii, którą chce narzucić centrum władzy imperialnej. Aby tego dokonać, trzeba koniecznie zniszczyć zwyczaje, obyczaje, twórczość intelektualną, szczególnie tę, która podnosi na wyżyny ducha naród. Dotyczy to przede wszystkim dzieł artystycznych, które są i stanowią właśnie świadectwo tożsamości narodowej.

Atak ideologii na kulturę polską

Celem władczym tego centrum decyzyjnego jest zniszczenie dziedzictwa narodowego państwa, zastępując je masową popkulturą, która będzie miała odbiór globalny, tak, by każdy, obojętnie z jakiej cywilizacji się wywodzi, był w stanie z entuzjazmem ją przyjąć. Na przykład jeśli chodzi o Polskę, taką wysoką kulturę literacką, jak powieści H. Sienkiewicza, uważa się za źródło zła. Ponieważ jego twórczość jest obowiązkową lekturą szkolną, a jego twórczość jest nacechowana symboliką nacjonalizmu, stąd należy te dzieła narodowe odrzucić. Ten pogląd dotyczy także innych dzieł sztuki kulturowej, np. muzycznych, malarskich, rzeźbiarskich itd. A już wyjątkową awersję władcy Unii Europejskiej mają do europejskiej architektury sakralnej, do pięknych katedr, kościołów, szczególnie gotyckich, który to styl jest szeroko rozpowszechniony na terenie Europy. Owszem, traktują te obiekty jako dzieła muzealne, odrzucając ich funkcję kultu religijnego. Takie spojrzenie na te obiekty jest dość typowe dla tej nowoczesnej zideologizowanej władzy traktującej historię jako coś zbędnego do budowania nowego imperium. Dalszym przykładem może być niedawno wydana historia Polski z przełomu XIX i XX wieku autorstwa amerykańskiego profesora, Briana Portera-Szücsa¹⁶ przez globalne wydawnictwo Wiley-Blackwell, która – przetłumaczona na język polski – ukazała się również w Polsce. W tej publikacji nie ma takich nazwisk, jak: F. Chopin, A. Mickiewicz, J. Słowacki, K. Szymanowski, a nawet Cz. Miłosz, A. Wajda. A wspomniany Henryk Sienkiewicz przedstawiony jest jako typowy nacjonalista, twórca źródła zła. Dlatego o kulturze narodowej nie należy w ogóle mówić, a szczególnie o nacjonalistach, a jeśli już się ich wspomina, to powinno się ich ideologiczne przesłanie zwalczać. Drugim krytycznym przesłaniem zawartym w treści tej książki jest oczywiście bezwzględny atak na religię i Kościół katolicki w Polsce. Autor tłumaczy czytelnikowi, że zło, które miało miejsce w PRL, pochodziło od Kościoła katolickiego i rozdmuchanego nacjonalizmu, który ten Kościół głosił i propagował ustami duchowieństwa. Natomiast prawdziwi komuniści chcieli oczywiście jak najlepiej dla państwa

¹⁶ Brian Portera-Szücsa – profesor na University of Michigan od 1994 r. Amerykański historyk zajmujący się historią Kościoła katolickiego w Polsce i historią XIX i XX w.

i narodu. Komuniści chcieli naród wyzwolić z ciemnogrodu, tak jak obecnie chce wyzwolić Polskę ideologia z Brukseli, Frankfurtu, z „New York Timesa”, a także z jakiegokolwiek innego ośrodka postępowej ideologii¹⁷.

Atak imperialny na Kościół katolicki

Walka z Kościołem i religią jest swoistym paradoksem ideologów z centrum władzy i głęboką niekonsekwencją, którą można dzisiaj zaobserwować. Z jednej bowiem strony twierdzi się, że religia jest totalnym wrogiem, również ideologią, która doprowadza do olbrzymich konfliktów, do podziałów i wojen między ludźmi i narodami, a z drugiej strony centralni ideolodzy idealizują islam, który w swojej doktrynie tak naprawdę jest ideologią. I ci doktrynerzy centralni upowszechniają islam i ponadto wprowadzają to wyznanie wbrew narodom, przynajmniej niektórym państwom unijnej Europy, które bronią się przed islamem¹⁸. Problem ten ideolodzy pragną wręcz na siłę narzucić Polsce i polskiemu społeczeństwu, ignorując zagrożenie, jakie niosą ze sobą wyznawcy islamu, które niemal codziennie można obserwować w krajach zachodnich Unii Europejskiej.

Unijni władcy centralnej ideologii wiedzą doskonale, czym jest religia chrześcijańska, a czym jest islam – to kompletne przeciwieństwa, wspólna jest tylko idea wiary w jednego Boga – monoteizm. Islam w swoich kanonach ma jasno zapisane groźby i kary dla innych wyznawców, a szczególną awersję islamiści mają do religii chrześcijańskiej, a także do judaizmu. Trudno zrozumieć tę kwestię, którą głoszą ideolodzy w centrach unijnych popierający politykę imperialną. Dla mieszkańców Europy, których kultura i cywilizacja jest oparta na wierze katolickiej – chrześcijańskiej, tak naprawdę jest to koncepcja kompletnie niezrozumiała, obłądna, prowadząca wręcz do samobójstwa.

To jest rzeczywiście ideologia kompletnie nie do przyjęcia nawet przez ateistów czy agnostyka zamieszkałego tradycyjnie na terenie Europy. Ideologia ta nosi specyficzną nazwę „oikofobia” i występuje w parze z „ksenofobią”, jak zauważył prof. Andrzej Nowak. Takimi terminami posługują się filozofowie, którzy określili te zjawiska jako występujące w religii. Terminy te zdefiniował i nazwał Roger Scruton, angielski filozof konserwatysta¹⁹. Oikofobia oznacza strach i nienawiść wobec własnej wspólnoty i fundujących ją tradycji – w europejskim przypadku

¹⁷ Zob. B. Portera-Sucsa, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, Pogrnicze 2011, 77-78.

¹⁸ Por. H. Goddard, *Historia stosunków chrześcijańsko-muzułmańskich*, Warszawa 2009, 214-225.

¹⁹ Roger Scruton (ur. 1944) – brytyjski filozof i kompozytor. Krytyk literatury i eseista polityczny i kultury.

chrześcijaństwo. Ksenofobia to irracjonalna antysympatia do tego, co obce, zewnętrzne, byle nie swojskie. To może dość skomplikowane myślenie ideologów, ale islam jest jak najbardziej akceptowany, bo islam posłuży im do zniszczenia wspólnoty wiary chrześcijańskiej. A gdy zakorzeni się na terenie Europy, to ideolodzy zabrają się do zwalczania islamu, takie jest założenie. I poradzą sobie z nim, czyli z islamem przy pomocy oikofobii, kiedy już przedtem, to znaczy już wcześniej z jego pomocą – islamem zniszczą Europę – oczywiście jej tradycję, narody i kulturę. Wówczas ideolodzy oikofobii wierzą w to, że będzie można powiedzieć: „islam zrobił swoje, islam może odejść”. W związku z taką koncepcją rodzi się pytanie: kto ma zwalczyć islam, skoro zostaną sami muzułmanie? Iście szokująca koncepcja, jeśli miałyby być w przyszłości realna²⁰.

To przede wszystkim pycha niemieckich ideologów o takiej koncepcji myśli, by z dwóch tysięcy lat istnienia Kościoła na kontynencie europejskim wyrugować go, gdyż jest najgroźniejszy i według nich wojen nie będzie, gdy Niemcy opanują cały świat. Takie jest wyobrażenie i myślenie każdego imperializmu, ponieważ każdy imperializm dąży do jak największego zasięgu – panowania. A jego centralni ideolodzy każdemu obywatelowi wskażą, jak ma żyć. Gdyby próbował żyć inaczej, poza wytyczone wskazówki, jest niebezpieczny, gdyby chciał swoje miejsce na ziemi urządzić po swojemu, w duchu wiary katolickiej. Przeszkadzałby wówczas ogólnemu porządkowi, który znają tylko lepsi, wyżsi i mądrzejsi, ci z bardziej rasy „blond” albo „zieloni” – obecni ateści. Taka jest ideologia imperializmu w Niemczech. Jest częścią tożsamości zapewne nie wszystkich Niemców, to jest oczywiste, ale jest częścią niemieckiej kultury, która czyni wszystko, by Boga z życia społecznego kompletnie wyeliminować.

Między innymi bronią przed taką ideologią jest rozwój i potęga ekonomiczna. W Unii Europejskiej dziś dominuje niemiecka, a to dzięki powojennemu Planowi Marshalla, który podniósł zrujnowane Niemcy na nogi w ramach zimnej wojny z obozem socjalistycznym pod dominacją Związku Radzieckiego. To jest zadanie dla państw europejskich, w tym także Polski. Na temat dominacji ekonomicznej Niemiec w Europie wypowiedział się już w 1990 r. rosyjski poeta Josif Brodski w Krakowie: „Niemcy, które staną się finansowym supermocarstwem kontynentu, uzależnią tą drogą od siebie nie tylko Wschód, lecz także Zachód Europy. Zagrożenie, jakie stąd wynika, nie ma oczywiście charakteru militarnego. To jednak forma okupacji o wiele bardziej efektywna nawet od środków wojskowych”²¹.

²⁰ Zob. *Dom Historii Europejskiej pod wezwaniem Karola Marksa*, 24.

²¹ Josif Brodski (1940-1996) – jeden z największych poetów i eseistów XX wieku. Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za rok 1987. W ZSRR skazany na przymu-

Rolą państw europejskich zatem, a być może szczególnie Polski, by nie stać się wasalem imperializmu, jest m.in. szybki rozwój ekonomiczny, chociażby ze względu na najbliższe sąsiedztwo z Niemcami, a ze wschodniej strony z Rosją.

Polska jest w takim położeniu geopolitycznym, iż nie może udawać, że historia się skończyła i że żadne problemy europejskie Polaków nie dotyczą. Jest wręcz odwrotnie. Do nieustannej aktywności zobowiązywał nas św. Jan Paweł II zwłaszcza podczas pielgrzymek do Polski, a obecnie w tym roku, tj. 6 lipca 2017 r., na placu Krasińskich w Warszawie prezydent Donald Trump – przede wszystkim do trwania przy swoich wartościach duchowych i moralnych wynikających z nauki Boga i Kościoła katolickiego²², ponieważ na naszych oczach rysuje się plan budowy nowego typu imperium europejskiego odrzucającego Boga z życia narodowego. Dlatego Polacy jako naród muszą być żywotnie zainteresowani kształtem tej nowej Europy. O tym, co dzieje się w Europie i o tym, co jest dobre dla Europy, nie może decydować tylko Berlin czy jakikolwiek kanclerz, by nie powiedział z czasem w przyszłości, że ten obszar Polski można jakoś podzielić z naszymi prawdziwymi i poważnymi sąsiadami na Wschodzie – oczywiście z Rosją. Ta myśl imperialna jest głęboko wpisana w mentalne mapy elit niemieckich, że ich wschodnim sąsiadem jest Rosja. Polska co prawda od 1918 r. powróciła na mapę Europy, ale słynny traktat – pakt Ribbentrop-Mołotow jest wpisany w pamięć chociażby wśród tych, co myślą o wielkiej krzywdzie wypędzonych z ziem wschodnich, Polsce przydzielonej jako tak zwane ziemie odzyskane²³.

Dlatego ważnym czynnikiem i zadaniem jest, by Polska budowała także swój potencjał ekonomiczny i coraz silniejszą pozycję gospodarczą w Unii Europejskiej wraz ze swoją aktywnością kulturalną, religijną, i przypominała, szczególnie Niemcom, że na wschodzie Niemiec istnieje coś takiego jak Polska, przypominając jednocześnie Niemcom, Rosji i całej Unii Europejskiej, że oprócz Polski istnieją w Europie centralnej także Węgry, Czechy, Słowacja i inne państwa. W tej swoistej walce niezbędna jest również religia i kultura bez kompleksów. Zadaniem Polski jest jak najszybciej wyrzec się znaku ideologii kultury postpolitycznej i postkulturowego postępu²⁴.

Bez wiary i miłości do Boga i Kościoła wszystkie te działania na rzecz tożsamości narodowej są bezsensowne. Z drugiej strony nie można się łudzić, że Polska sama rozwiąże współczesne problemy Europy czy świata, musi szukać

sowe roboty za pasożytnictwo. Wypowiedź poety podczas spotkania autorskiego w Krakowie w 1990 r.

²² Por. C.S. Bartnik, *Zły zgrzyta zębami i z zazdrości sinieje*, *Nasz Dziennik*, (22-23 lipca 2017), 10-12.

²³ Por. J. Pomin, *Oreddie biskupów polskich do biskupów niemieckich droga pojednania narodów*, Bydgoszcz 2015, 23-26.

²⁴ Zob. *Dom Historii Europejskiej pod wezwaniem Karola Marksa*, 20.

sojuszników, sił, o które mogłaby oprzeć odbudowę Europy na innych zasadach niż imperializm. Taka myśl oczywiście w kompletnie innych warunkach politycznych Europy już zrodziła się przed dwustu laty jako koncepcja Trójmorza po klęsce powstania listopadowego. To było marzeniem ideowym księcia Adama Jerzego Czartoryskiego²⁵. A w kolejnych latach międzywojennych o tym układzie mówił Józef Piłsudski, natomiast dopiero po II wojnie światowej podjęli tę myśl śp. prezydent Lech Kaczyński i obecny Andrzej Duda z rządu prawicowego. Dlatego są intensywne rozmowy i poszukiwania także wśród innych partnerów ze Skandynawii i na południu Europy, którzy też czują zaniepokojenie tendencjami imperialistycznymi i hegemonii Niemiec czy Rosji²⁶. Ale należy też pamiętać i przypominać, że imperia o takich uniwersalistycznych ambicjach zawsze kończą źle, że prowadzą do zniewolenia i ostatecznie przegranej. Taka bowiem jest lekcja historii, o której należy pamiętać, którą wspaniale przedstawił prezydent D. Trump Polakom w Warszawie. Na tej historii naszego narodu upadały wielkie imperia: rosyjskie, habsburskie, II Rzesza, III Rzesza i sowiecki imperializm – i tak każdy może ponieść klęskę²⁷.

Bowiem pycha imperialna po każdej klęsce niesie za sobą ogrom zniszczeń ludzkich i materialnych – takie jest doświadczenie historyczne, ale bez cierpień i okrucieństw Polski by nie było. Dlatego Polakom trzeba przypominać, że są najpierw Polakami, a dopiero potem Europejczykami. Nie byłoby Europy Środkowo-Wschodniej, pozostałaby tylko granica rosyjsko-niemiecka. Obecnie rośnie nowy typ imperium czy pod patronatem wielkich miliarderów tego świata (np. Sorosa), czy kolejnej IV Rzeszy. Nie jest to ważne, ważne jest to, że może dojść i doprowadzić ten obłęd do kolejnych nieszczęść. Dlatego za wszelką cenę należy zrobić wszystko, by zniszczyć pychę, która jest fundamentem imperializmu. Musimy pomagać i uświadomić inne narody oraz szukać takich partnerów, którzy już to zrozumieli, bo są tacy, przekonaliśmy się 6 lipca 2017 r. pod Pomnikiem Powstania Warszawskiego w przemówieniu prezydenta USA. Tacy są nie tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki, nie tylko na Węgrzech, ale w każdym państwie na świecie i również w Niemczech można takich ludzi odszukać, którzy też rozumieją, że obecna ideologia brukselska to jest szaleństwo i utopia²⁸.

Dlatego, by wzmocnić patriotyczną świadomość Polaków, potrzebna i niezbędna jest świadomość wiedzy historycznej i religijnej. To jest podstawowe

²⁵ Adam Jerzy Czartoryski (1770-1861) – książę herbu ps. Toulonzm, polski mąż stanu, minister spraw zagranicznych Imperium Rosyjskiego w latach 1804-1806, wiceprezes Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego w 1815 r.

²⁶ Por. K. Szczerski, *Zniewolenie Polski zawsze prowadziło do zniewolenia Europy*, Wiara, Patriotyzm i Sztuka (2016)2/64,25-26.

²⁷ Zob. *Dom Historii Europejskiej pod wezwaniem Karola Marksa*, 25.

²⁸ Tamże, 22.

kryterium, by tożsamość narodowa była zachowana i miała odniesienie i zdrowy osąd aktualnej sytuacji politycznej oraz zagrożeń, które centrum ideologiczne narzuca narodowi polskiemu. W takiej sytuacji politycznej w dobie sekularyzmu rodzime partie ateistyczne powinny zrozumieć, że odrzucenie Dekalogu i Kościoła oraz polskiej tradycji i wiary katolickiej jest złem, stąd przynajmniej powinny milczeć na arenie międzynarodowej – Unii Europejskiej. Historia uczy, że ateizm w jakiegokolwiek odmianie, manifestowany publicznie, przybiera szybko charakter wojujący i prowadzi nieuchronnie do niszczenia życia duchowego, moralnego socjalnego i państwowego, a w dalszym efekcie i ekonomicznego, bo wszystko toczy jak rak strukturalnie oparty na totalnym zakłamaniu istoty człowieczeństwa, który z natury jest wierzący. Podział ten można zaobserwować, niesie bowiem konflikty wewnętrzne, a niekiedy zewnętrzne, pozbawiając państwo i społeczeństwo tożsamości, pełnego życia i duszy. Życie bez wiary i Dekalogu prowadzi wcześniej czy później społeczeństwo do degeneracji. Istota wiary i jej istnienie powinno mieć również odniesienie materialne, gdyż to również ma sens może symboliczny, ale przypomina Polskę katolicką. Na przykład po obchodach wielkiego jubileuszu chrztu Polski – 1050. rocznicę w 2016 r. – nie pozostał praktycznie żaden konkretny materialny ślad na ziemi polskiej. A byłby to znak dla ideologii imperialnego ateizmu, a w społeczeństwie polskim przypomnieniem, że żyją tu wierni katolicy, którzy wierzą w Boga. Zdaje się, że takich symboli brakuje, gdyż wielu w swoim myśleniu i postępowaniu bardziej czuje się Europejczykami niż wierzącymi Polakami, głosząc i manifestując wolność w pojęciu subiektywnym, łamiąc tym samym podstawowe prawa Boże i naturalne. Niemало jest zwolenników unijnej ideologii antyreligijnej, jako oczywiście mniejszość narzucająca społeczeństwu np. aborcję, eutanazję, *in vitro*, ideologię *gender*.

Tak się składa, że w przyszłym roku (2018) Polska będzie obchodzić stulecie odzyskania niepodległości po 123 latach niewoli i niestety nic konkretnego nie słyhać, by przy tej okazji, na miarę tak wielkiego wydarzenia przygotowywano coś trwałego. Chodzi tu oczywiście o jakiś ślad materialny. Ta uroczysta rocznica powinna być konkretnym symbolem podkreślona. Owszem, są zaplanowane akademie, imprezy, ale to wszystko za mało, by został trwały znak tożsamości w narodzie, wolności okupionej krwią i modlitwą wielu pokoleń Polaków i powstań. Po prostu jest mało zaplanowanej pracy organicznej do kolejnego, tak wielkiego jubileuszu, który Polacy będą obchodzić w 2018 r.

Zapewne powinien powstać według planów Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Łuk Triumfalny Bitwy Warszawskiej z 1920 r., słynnego „Cudu nad Wisłą”, Pomnik Kopiec św. Jana Pawła II. Takie materialne ślady wskazują kolejnym pokoleniom Polaków i innym narodom odwiedzającym Polskę, jaką ma Polska historię i jaki jest jej sens, budując drogę do wolności i nie

ulegając nowemu centralnemu imperializmowi, który zagraża nie tylko Polsce, ale całej Europie. Takie wskazanie przedstawił ostatnio na Placu Krasińskich w Warszawie prezydent Donald Trump.

Bibliografia

- Bartnik C.S., *Zły zgrzyta zębami i z zazdrości sinieje*, Nasz Dziennik, (22-23 lipca 2017).
- Dom Historii Europejskiej pod wezwaniem Karola Marksa* – wywiad L. Sosnowskiego z prof. Andrzejem Nowakiem, Wiara Patriotyzm i Sztuka (2017)7-8,4-9.18-25.
- Goddard H., *Historia stosunków chrześcijańsko-muzułmańskich*, Warszawa 2009.
- Habermas J., *Obywatelstwo a tożsamość narodowa: rozważania nad przyszłością Europy*, przekł. B. Mazurkiewicz, Warszawa 1993.
- Ożóg K., *966. Chrzest Polski*, Kraków 2016.
- Pomin J., *Duchowo-kulturowy wymiar jubileuszu 1050. rocznicy chrztu Polski*, Studia Włocławskie, t. 19, Włocławek 2017, 183-198.
- Pomin J., *Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich droga pojednania narodów*, Bydgoszcz 2015.
- Portera-Sucsa B., *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, tłum. B. Nowakowska, Pogranicze 2011.
- Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1945-1980*, t. 2, Warszawa 2003.
- Siemianowski A., *Człowiek i prawda*, Poznań 1986.
- Szczerski K., *Zniewolenie Polski zawsze prowadzi do zniewolenia Europy*, Wiara, Patriotyzm i Sztuka, (2016)2,25-26.
- Trump D., *Przemówienie Donalda Trumpa przy Pomniku Powstania Warszawskiego*, Wiara, Patriotyzm i Sztuka (2017)7/8,4-9.

Summary

THE IMPERIALISM OF THE EUROPEAN UNION

When joining the European Union, Poland was fully aware of the dominant position of Germany among the remaining member states. The aforementioned domination concerns every level of social and political life as Germany has been acting towards establishing its superior position for many years. This is particularly strongly manifest in the economic area

through which Germany enforces political subservience. One of Germany's main aims is to make Europe one big federal state with Germany itself as its head. Clearly, this comes down to creating the Fourth Reich without resorting to military actions. German authorities with Angela Merkel in charge want to create the German empire in order to exercise control over all European countries. This inevitably breeds hubris, atheism and desire to establish political, social and economic supremacy over the other member states including Poland. The situation is especially worrying in the case of Poland, which, due to its common border with Germany has developed close economic ties with its neighbour. Subsequently, Poland should stand firm against German imperial domination so as to preserve its own national identity.

Key words: German hubris, imperialism and atheism of the European Union.